Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje Złr. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 192. PIĄTEK 25 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr		Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne i uwagi.
6	27	6.	29	+11,	9/4	77	ZPł. Zachodni	słaby	Pochmurno	
24 2		6.	4	18,	2/4	28	Zachodni	,,	,,	
10		6	39	14	2/5	77	Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) *Dokoń*. — Stanowisko, przez mowcę obrane, z którego, jakby z zaczarowanego koła wychylić się nie odważył, jest czysto średniowieczne — Znamy i cenimy wieki średnie — bylibyśmy niesprawiedliwemi, gdybyśmy nie chcieli uznać ich wielkich zasług względem ludzkości — ale z drugiéj strony pominąć nie możemy, że mądrość średniowieczna dla dzisiejszych potrzeb ludzkości już nie wystarcza, że obok wielkich prawd, które w nieskończonym ludzkości rozwoju święte, nietknięte przepłyną na wieczności łono — średnie wieki wydały zarazem wiele Fałszu i Przesądów, których nam pod karą stagnacyi umysłowéj i całkowitego zniedołężnienia trzymać się już nie wolno. Niechaj szanowny mowca zważy, że dziś religia ma być nie tylko Wiarą i Myślą, ale zarazem stać się Czynem i Rzeczywistością, i to nietylko w stosunkach osobistych i rodzinnych — ale i społeczeńskich i politycznych, że religia stać się ma prawodawstwem i polityką — a polityka i prawodawstwo religią — i to religią Chrystusową; że z wyrobieniem idei o posłannictwie narodowém bezpośrednia opieka Opatrzności z serca pojedynczego człowieka rozszerzyła się w opiekę narodowości które są Boga wyrazem i Jego świętym objawem w Przestrzeni i Czasie. — O tém wszystkiem zda się, przepomniał mowca zupełnie — a to przecież kwestye żywotne teraźniejszości —

Jeszcze mniéj zadowolnił nas mowca jako kaznodzieja katolików — Tytuł prawowiernego naród polski przyznany miał od wieków. Zasługiwał na niego przez żywot swój cały, pieści go teraz w ciężkich przygodach w swém łonie — w nim wytrwać pragnie do ostatniego tchu życia..... Cóż nam jednak prawi wynarodowiony kaznodzieja? Oto herezye, kacerstwa, na których wspomnienie samo wzdryga się serce szlachetne. — Mowca przytoczywszy dowody na cześć Maryi Panny z Pisma Ś. i z Ojców Kościoła przyobiecał odwołać się do naszego uczucia — I odpowiedziałby zaiste godnie powołaniu swemu, gdyby pozostał sobie wiernym i uderzył w strunę serdeczną. Jego słowa oddźwiękłyby w sercach naszych, boby je zrozumiały dusze nasze. Tymczasem mowca przeniósł się na błonia spekulacyjne i zboczył... w krainę fałszu. Oto ustęp z mowy jego:

Swiat fizyczny jest obrazem i odbiciem świata duchowego — Dla tego jak w świecie fizycznym mamy ojca i matkę - tak w świecie duchownym Ojcem mamy Boga a Matką Najświętszą Pannę — Kapłanie katolicki, na Boga!! To bluźnierstwo pogańskie. My wierzymy w jednego Boga, w Trójcy Ś. jedynego — Ojca, Syna i Ducha Ś — jednego co do istoty, troistego co do osoby. W téj to wierze wychowały nas matki nasze, w niéj żyć i umierać pragniemy A ty odważasz się zakłócać wiarę naszą wprowadzaniem do niéj *dualistycznego systematu emanacyi — potępionego przez Kościół* — Dla nas Marya dziewica jest najświętszą Panną Matką Zbawiciela, patronką naszą, ucieczką naszą, pośredniczką i orędowniczką naszą przed tronem wszech zastępów Pana. Wiara ta odpowiada tak ściśle kształtującemu pierwiastkowi słowiańskiemu, przypuszczającemu jestestwo duchów rozumnych, wyższych od człowieka — dążących do coraz wyższéj doskonałości, jak to prześlicznie z wiary i rozumowania wywodzi zacny nasz Bochwic — i zasadzie o wpływie bezpośrednim świata niewidomego na świat widomy — myśli wypowiedzianéj najprzód przez Mickiewicza — późniéj wyjaśnionéj i rozwiniętéj w swéj filozoficznéj pełni przez uczonego i patryotycznego Libelta. Mowca nasz powiada przeciwnie, że Marya jest matką naszą, i to w *teozoficzném* słowa tego znaczeniu jak to z całego toku rozumowania jego łatwo przekonać się można. — Nie zważał zapewne, że w pojęciu *macierzyności*, leży ukryte pojęcie *twórczości* — że więc tym sposobem przyznaje Najświętszéj Pannie *siłę twórczą*, robi Ją zatém *istotą twórczą* pracującą wspólnie z Bogiem nad wydaniem świata i ludzkości — a tém samém stawia na równi z egipską Izydą — perską Mitrą, helleńską Aruerydą. — Przeniósł więc widocznie na pola *teozoficzne* to, co jedynie na stanowisku *estetycznem i moralném* mogło mieć znaczenie.

Daléj utrzymuje mowca, że *Marya ofiarowała syna swego dla odkupienia rodu ludzkiego*. To twierdzenie odejmuje wszelką wagę zasługom Chrystusa Pana, robi go odkupienia ludzkiego *narzędziem, istotą bierną*. Kościół jednak naucza nas: *Bóg i Zbawiciel nasz od wieków, sam ofiarował się Ojcu swemu w niebiesiech za odkupienie ludzkości*. Ta ofiara Jego *dobrowolna* stanowi właśnie główną podstawę duchowego odrodzenia naszego, przy łasce i pomocy Bożéj — Marya jedynie z religijną rezygnacją *znosi* cierpliwie nadludzkie cier-

pienia, gdy ukochanego Jéj Syna przybijają do krzyża, bo wie, że śmierć Jego męczeńska stała się koniecznością dla świata.

Powiada wreszcie mowca, że dla *pojednania się z Bogiem potrzebujemy Jego Miłosierdzia tém miłosierdziem zaś jest Matka najświętsza* I tu, jak wszędzie, zapał poetycki uniósł go za daleko, za granicę Prawdy. Tym sposobem bowiem Marya wbrew nauce kościoła i świadectwu historyi traci *swą osobistość*, staje się *przymiotem*, *attrybucyą Boga* — a zatém *mytem* — Tak samo kubek w kubek rozumowałby katolicki Bruno Bauer, Strauss, Feuerbach i inni zwolennicy panteizmu czyli raczéj polingenezyi Hegla na błoniach teologicznych a Hermes z radością powita wspólnika swego.

Daruj więc bracie kochany, że nauką Twoją przejąć się nie zdołamy, dopóki nam Bóg drogi, a miłe zbawienie Polski i nasze własne.

Mowca zakończa wezwaniem ludu Krakowskiego, w którym jakakolwiek (??!!) jeszcze tleje pobożność dla Maryi do Jéj czci gorącéj serdecznéj.

Wytknąwszy błędy mowcy, wyznać nam wypada; że niepospolitym retorycznym od Opatrzności obdarzony talentem, mógłby z pożytkiem dla siebie i korzyścią dla kraju pracować w zawodzie kaznodziejskim, gdyby się przejął myślą narodową—z zapałem młodzieńczym pokochał świętą sprawę naszą i Bogu tylko i jéj poświęcił się wyłącznie — zamiast w cudzoziemszczyźnie i służeniu obcym widokom czychającym na zagładę naszą, szukać dla siebie pożytku, zaszczytów i chwały.

Stanisław *Słotwiński.*

(A. N.) Podnosząc mój głos w sprawie przeciw poważnemu Doktorowi Prawa, występując z sercem contra rachubie, duchowością przeciw materyalizmowi, miłością dla ogólnéj wspólnéj ojczyzny przeciw krępemu mieszczuchostwu, niedoświadczeniem przeciw wysokiéj znajomości słabéj strony ludzi,— czuję nierówność broni i opuściłbym pełen trwogi pióro z ręki, gdyby ta pokrzepienia nie odebrała od serca i gdyby nie opierała się na zasadzie prawdy. —

Przyznaję szanownemu Autorowi w mowie będącéj odpowiedzi, przynajmniéj mu wierzę, „że jest dobrym Polakiem, że *gotów* jest poświęcić dla kochanéj Matki Ojczyzny i jéj synów ostatni szczątek swojéj *chudoby.*“ — Przypuszczam nawet, że *już* poświęcił większą część swojego *znacznego* majątku, a co więcéj, że na dowód swego patryotyzmu wszystkie akta notaryalne w pamiętnych dniach r 1846 dla patryotów, a od tego czasu do dziś dnia takowe dla byłych więźniów stanu na korzyść ogólnéj sprawy *gratis* sporządza. — Ale i *ja* jestem dobrym Polakiem, lubo się nigdy nie chwaliłem, żem już poświęcił, lub poświęcić chcę kilka groszy z mojéj prawdziwéj a nie affektowanéj chudoby, — bo któryż Polak takowe nie poświęcił, a w potrzebie z niemi się odciągnie? Pytajcie się najbiedniejszego rzemieślnika chrześciańskiego i pierwszego lepszego w łachmany odzianego Żyda! — Ale i *mój* sposób myślenia znają — wprawdzie nie wysoko postawieni urzędnicy i kupcy, lecz młodzież z którą się wychowałem i z którą jeszcze dzielę młodość i gorące serce na którém jeszcze rdza egoizmu i materyalizmu nieosiadła.

I ja więc równie wypogodzoném czołem zdanie moje jako zdanie jednego z młodzieńców do których się szanowny Autor tak wymownie i dyplomatycznie obraca, wynurzyć mogę:

Zdaniem mojém jest, 1) że szanowny Doktor z adwokackiém omijaniem odpowiedzialności, Posłannika naszego, którego nazywa przybyszem, piętnować chce „pieczęcią zdrajcy Ojczyzny!«

Obywatele! Młodzieży! Czy czujecie całą obrazę, którą kalaniem naszego Posłannika, Doktor nam wyrządza? Czy pojmujecie, że poniewierając powszechną opinią zaszczyconego męża i dopiéro co przez nas wybranego Posła, nam wyborcom *głupotę* zadaje? Czy nie poznajecie w głosie tym dawne miauczanie dążące wzbudzeniem podejrzenia, paraliżować i Mężów naszych i samych nas w dążeniu do lepszego? Kogóżto nazywa przybyszem? Oto *Polaka* który się w *Polsce* urodził! A dla czego? Dla tego, że się nie na Kleparzu lub w którymkolwiek zakątku między Kleparzem a Starą Wisłą urodził.

Zdaniem mojém jest 2): że groźby *„otchłanią nędzy, grobem, rozpaczą, zarośnięciem ulic trawą, łachmanami* i t. d.“ Smieszną jest przesadą i wyrachowane tylko, by trwożyć naszych uczciwych rzemieślników i odprowadzić ich od drogi szczytnego patryotyzmu, który o tyle jest wyższy od patryotyzmu notaryalnego, ile poświęcenia szlachetne więcéj warte od aktowego honorarium.

Obywatele Rzemieślnicy! Niedajcie poezyi i urojonym korzyściom zepchnąć Was z ołtarza Ojczyzny! Biórokracyą uwiedzeni chłopi, sprawę ojczystą zdradzili — *Wy* dotąd główną jéj zostaliście *podporą!* Nie opuszczajcie wspólnéj naszéj matki i nie módlcie się do złotego cielca, a Bóg Was i nas nie opuści!

Zdaniem mojém jest 3): że chełpliwe wyniesienie naszego Krakowa z uniżeniem naszego Lwowa, że pogardliwe wspomnienie o Rusinach w tonie opiekuńczym, że oskarżenie Lwowianów jako nieprzyjaciół Krakowianów i zazdrośników—że rachowanie na karb Lwowianów wydanie 175 Braci z Królestwa Polskiego, że kancellaryjne proroctwo o zabiorze księgi hypotecznéj — że zużyte straszenie nas Metternichem, jak dzieci kominiarzem—że kadzenie młodzieży naszéj i hypokrytyczne nadużywanie Imienia Boga przy straszeniu ją szukaniem chleba we Lwowie i t d. jest tylko oczernieniem naszych braci i podstępném dążeniem do rozdwojenia kraju, aby wzbudzić zazdrość wzajemną synów jego, poświęcić ogół i nadzieję dla interesów pokątnych, drobiazgowych, chwilowych.

Obywatele Krakowa! Młodzieży Wszechnicy! Jak groch od ściany, tak podobne biórokratyczne figle od Waszego serca odpadają, które niejedno tylko Miasto Kraków i kramarskie interessa, lecz cały obszar Ojczyzny w sobie mieści. Ręce Wasze nie w kieszeni tkwią, ale ramiona Wasze wyciągnięte są i otworem stoją dla Braci Naszych najodleglejszych, dla całego Narodu! Nie żołądek tylko i chléb przed nosem, naszém jest zadaniem, lecz i wyższe potrzeby a im dalsze mieć będziemy pole do szukania powszedniego chleba, tam lepiéj dla nas będzie. Kochamy nasz Kraków jako dzieci lubią kolebkę swoją, ale Ojczyznę naszą nie jego mury zamykają!

Zdaniem mójém jest 4 że W. Doktor malując nam terapeutyczny stan Krakowa, gdyby ten jeszcze rok jeden miał pozostać bez Gubernium musiał

przepisać jaki ustęp kroniki, o zarazie morowéj traktującéj.

Zdaniem mojém jest 5 że to bardzo ładnie jest od W. Notaryusza, że on jak w zbawienie duszy, tak w lepsze wierzy czasy, i że nam obiecuje zamienić gorsze na lepsze i że się męczeństwem tém da poznać Ojczyźnie i Obywatelom — dla ułatwienia im lepszego wyboru — A zresztą któż wié czyli izba deputowanych nie już Galicyi ani Krakowa, ale całego cesarstwa, mając potemu prawo co do podziału politycznego prowincyi wchodzących wskład austryackich prowincyi — któż wie, czyli Galicya a i inne także prowincye nie będą podzielone na kilka Gubernij, a na ówczas któżby wątpił, że i Kraków zostać musi Gubernią?

Kończę te moje uwagi z zastrzeżeniem: że ubliżyć niechciałem osobie Obywatelskiéj W. Strzelbickiego, którego wprawdzie osobiście nieznam, o którym jednak dobrze mówiących słyszałem. Tu tylko przeciwko autorowi artykułu nieszczerego, materyalistycznego i ze wszech miar jedność krajową niszczącego i przez to w najwyższym stopniu szkodliwego wystąpiłem. Bo co się tyczy czyli wprowadzenie Gubernium do Krakowa, we względzie materyalnym zbawiennémby dla nas było, lub szkowém, to uważam jako leżące za moim obrębem, i osobom w polityce odemnie bieglejszym; zostawiam.

W Krakowie dnia 23 Sierpnia 1848.

Józef *Lewicki.*

(A. N.) Jutrzenka na czele Nr. 120 zamieściła:

„Przy wczorajszym numerze pisma naszego dołączona była odpowiedź na artykuły w Jutrzence w Nrach 114, 116, 117 umieszczone, przeciwne naszém mieście Gubernium. — Sądzimy, że nie potrzebujemy tłomaczyć się przed czytającą publicznością, iż rzeczona odpowiedź, ani z redakcyi nie wyszła, ani też takowa odpowiedzialność na się brać nie może, nie podzielając bynajmniéj opinii autora“

Oświadczenie to Jutrzenki jest niewczesne i zbyteczne: — bo publiczność czytająca Jutrzenkę nie potrzebowała tego objaśnienia — z podpisu bowiem przekonała się, iż odpowiedź nie była jéj pióra i dla tego za takowy odpowiedzialną być nie mogła; a widząc iż artykuły przeciwne zamieszczone były wygodnie w saméj Jutrzence, odpowiedź zaś oddzielnie wydrukowana, przekonała, iż nie była udziałem opinii Jutrzenki; — tamte były jéj słodziuchne, starannie pielęgnowane, a ta goryczkowatą i dla tego jedynie przyczepioną. — Z tego pokazuje się, że Jutrzenka jeszcze jest młodocianą, kiedy jéj tylko same słodycze do smaku, gdy tymczasem w życiu człowieka i cierpkie nieraz rzeczy przyjąć potrzeba.

W Krakowie gdzie mamy dwa tylko pisma czasowe, to jest Jutrzenkę i Gazetę, nie podobna jest w pismach utrzymywać stronnictw — stronnictwa takie mogą być tylko w miastach wielkich, gdzie kilkanaście lub kilkadziesiąt pism czasowych wychodzi, ale dajmy jeżeli Jutrzenka umieści coś nieprzyjemnego dla osoby pojedynczéj lub zbiorowéj, jak naprzykład dla miasta, a Gazeta toż samo dzielić będzie przekonanie — gdzież się usprawiedliwić?

Zresztą ściéranie się zdań i opinii, dążąc do sprostowania pomyłek i odkrycia prawdy, do skierowania i poprawienia smaku, do poprawy urządzeń, do nastręczenia myśli czystych w dziełach sztuk i rzemiosł, jest nader korzystne, tém bardziéj w chwili dzisiejszéj, gdzie właśnie opinie wyrobić się i dla dobra ogółu, odrzuciwszy uprzedzenie i zarozumiałość spoić się muszą, co inaczéj nie da się uskutecznić, jak tylko jeżeli bez żółci, osobistości zabiegów, obiedwie przeciwne opinie pod sąd publiczności oddanemi zostaną. *J. S.*

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń. Liczba i śmiałkowatość czarnożółtych przez obecność Cesarza podrosła nadzwyczaj. Zaczęli oni luż dopominać się zniesienia komitetu bezpieczeństwa, za to że chce podpisać adres do ostatniéj lewéj frankfurckiéj składającej się z samych republikanów, co tutejsze mieszczuchy za obrazę majestatu uważają. Daléj, ci mieszczuchy i wszyscy wzdychający za dawnym porządkiem, zbierają podpisy na rozwiązanie legii akademickiéj, z tego powodu, iż się odważyła, podczas obchodu ostatniéj uroczystości krzyczeć „*wiwat!*“ na cześć sejmu nie zaś Cesarza, a co gorsza, że podczas defilady przed Cesarzem kazała zagrać marsza, którego kilka ustępów było wyjętych z *śpiewki o lisie.* Mimo tego prześladowania reakcyi, legia akademicka stoi coraz silniéj, a o jéj rozwiązaniu tym mniéj myślćć można, skoro dep. Sierakowski dał zapewnienie, że przedłożono już wniosek, w skutek którego sejm uzna i złoży dzięki za nieśmiertelne zasługi legii akademickiéj, jakie położyła w usłudze ojczyznie w dniach Marca i Maja. — Dwóch kaznodziejów rozpoczyna tu kłótnie; *Hirszberg* chce reformować, *Pauli* zaś pragnie rozumowéj religii, ludność jednak przychyla się więcéj na strone ostatniego. — Węgierskie ministeryum staje się z każdym dniem nieprzystępniejsze dla ludu. Szczególniéj w tym rodzaju odznacza się tyle dawniéj ubóstwiany Kossuth.

Dnia 22 Sierpnia. Cesarz dał przebaczenie wszystkim którzy uchybili dotąd przeciw §. 11 ustawy o druku z d. 18 Maja 1848. Wczoraj przybył tu Wessenberg min. spraw zagr. — Austrya uznała Rzpltę francuzką. — Spokojność nie została dzisiaj w niczém zakłóconą. Jeszcze wczoraj wieczorem zatoczyło wojsko działa swoje na wały i zatarassowało bramy miasta; wiele osób aresztowano, lecz większą część znowu na żądanie ludu wypuszczono. Noc upłynęła spokojnie. Zniżenie płacy dziennéj dotknęło szczególniéj kobiéty i młode osoby. Dziś rano porozlepiano plakat klubu demokratycznego, w którym przyrzeka robotnikom dopomódz do osiągnienia tego na drodze prawa, co utracili. To sprowadziło prawdziwą burzę i plakaty pozdzierano ze wszystkich rogów ulic. Na dzisiejszém posiedzeniu min. sprawiedl. Bach odczytał szczególniejszy wniosek, z którego wypływa, że ministeryum postanowiło oprzéć się mocno wszelkim anarchiczno-republikańskim ruchom, gdyż uważa za zasadę Austryi, monarchiczno konstytucyjną ustawę, i cierpiéć nie będzie nadużyć i wyskoków ze strony ludu. Podług tego więc spodziewać się potrzeba wkrótce zniesienia związku demokratycznego.

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 20 *Sierpnia.* — Przed kilku dniami doniosła nam gazeta poznańska niemiecka, że spisek między Polakami jest mocno rozgałęziony nie tylko w Polsce ale i w Rossyi i na dowód tego, przytacza najprzód: że Rossyanie przydybali na pewném ukrytém miejscu w Kaliszu 40 Polaków spiskowych obradujących, i powtóre, że jeden ze spiskowych, aby tym lepszą zaprowadzić kommunikacyę między Polakami w poznańskiéj i w Kongresówce, tudzież dla łatwego porozumiewania się w rzeczach zamierzonego wybuchu dotyczących, włożył na siebie ubior postyliona; lecz ten fortel miał mu się nie udać, bo schwytanego natychmiast, osadzono w cytadelli, a w skutek znalezionych przy nim listów, bardzo wiele osób nieszczęście spotkać miało.

Otóż w celu wyjaśnienia prawdy oświadczamy, że jedna jak i druga wiadomość w gazecie poznańskiéj niemieckiéj zamieszczona jest czystem kłamstwem, które ukuła zawiść Niemców i Żydowstwa, czuwających tam ciągle nad zepsuciem dobréj sprawy naszéj. Gazeta Polska bowiem podaje, że Żydzi poznańscy donieśli rządowi rossyjskiemu w Warszawie o przygotowaniach jakie Polacy w W. Ks. Poznańskiem robią do napadu na Rossyą od Szremu i innych miast, gdzie uzbrajania ludu trwają potajemnie. Ta to denuncyacya spowodowała, iż teraz w Warszawie wojsko rossyjskie na wszystkich głównych placach stanęło obozem, patrole wciąż przechodzą ulice, a artylerya z tlejącemi lontami oczekuje w niespokojności wybuchu zdradzonego przez Żydów.

Polska jest teraz wojskiem rossyjskiém że tak powiem zalaną. Oprócz licznych obozów pod Warszawą i po różnych miejscach, stoi jeszcze w pogotowiu korpus 70 tysięczny. Dział w Polsce jest razem 1200. Żołnierzy jednakże prostych karać nie wolno bez wyższego wyroku, i oficerom surowo tego przepisu trzymać się nakazano. — Ma tu przybyć wkrótce 10,000 kozaków duńskich, i wielka liczba jazdy z najtęższych ludzi złożonéj. Cesarz sam jest w Warszawie wkrótce oczekiwany, a do jego przyjęcia już poczyniono przygotowania. — Między wojsko rozdał rząd wielką ilość pieniędzy tytułem podarunku. Z cytadelli uprzątniono wszystkich więźniów politycznych, ani jednego tam nie ma. Część wywieziono na Syberya, część oddano do wojska na kaukazkiéj linii, resztę zaś za karę oddano na prostych żołnierzy lub wypuszczono na wolność. Bardzo wielu sybiryjskich męczenników ułaskawił cesarz, lecz ich do Polski nie wpuścił, utrzymując, że długi pobyt na Syberyi nie wystarcza bynajmniéj do wygładzenia nienawiści w Polaku ku rossyjskiemu rządowi. Wyznaczył im więc wszystkim miejsca pobytu na Wołyniu i Podolu a na utrzymanie wyznaczył im stałą pensyą, którą od rządu pobierać będą. Wszyscy tułacze polscy wydani władzom rossyjskim przez Austryaków, posłani zostali na linię kaukazką.— Cholera wybuchła w Warszawie na ostro. Najwięcéj osób na nię zapada na Zakroczymskiéj ulicy, w bliskości cytadelli. zkąd się pokazuje, że z wojskiem przyciągła do Polski.

WŁOCHY.

Bolonia 12 *Sierpnia.* — Miasto nasze ma 20000 ludzi uzbrojonych, lud chciał podpalić pałac Podesty, w którym się znajduje się kassa oszczędności. Mamy tu jeńców austryackich przedwczoraj zabranych, między nimi jest 52 prostych żołnierzy. kapitan, porucznik i dwóch ułanów. Austryacy cofnęli się z pod Ferrary strwożeni biciem we wszystkie dzwony w mieście i w około na prowincyi. Z Castelfranco odszedł korpus austryacki z dwoma armatami do Modeny. Skoro tylko doszła do Rawenny wiadomość o wypadkach bolońskich, natychmiast cała ludność porwała za broń. W pośród zgiełku zabito konsula neapolitańskiego i stronnika austr. nazwiskiem Géraldi. — Korespondencya z Wiednia donosi z d. 12, że wydano rozkaz jenerałowi Welden, aby ustąpił z państwa papiezkiego. Welden ma się udać do Werony.

Czyn Weldena względem państwa papiezkiego jest zbrodnią — powiada *Réforme*, a jego nieprzyjacielskie odezwy są urąganiem cywilizacyi. Ten człowiek zasługuje na wielką karę. Rząd wiedeński, jeżeli nie chce uchodzic za wspólnika oburzających zbrodni Weldena, jeżeli nie chce, aby krew niewinnie pomordowanych i dymiące ruiny Fermidy i i przedmieść Bolonii na jego karb przez historyą i opinią ludów policzone były, powinien przykładnie ukarać Weldena. Lud rzymski niech się tego dopomina a Francya republikańska wesprze go.

Z Genui piszą nam, że Austryacy zajęli statek parowy *Maria Antoinetta* z banderą sardyńską A więc zgwałcili zawieszenie broni.

Austryacy postępują pod Modenę, tymczasem jenerałowie Włoscy rozłożyli się w bliskości tego miasta; jeżeli im się ich plan uda, wtedy Austryacy drogo opłacą swój krok lekkomyślny. Kilka oddziałów armii toskańskiéj postąpiło naprzód ku Reggio, z Modeny którą obsadziły.

Alba powiada: Włochy zasługują na pomoc o którą już oddawna proszą. Francya nie może się wzbraniać w téj mierze, bo inaczéj zagroziłaby własnym swoi korzyściom i prawom które daniem pomocy uciśnionym narodom podniosła i utrzymała. Sprawa wszystkich narodowości jest teraz na polach Lombardyi. Bo jeźli Włochy upadną wtedy nie pozostanie w Europie nic więcéj nad święte przymierze i ruiny ludów. Rossya sposobi armię na Europę, którą zowie *armią operacyjną*, a wznowione święte przymierze, dałoby znak do reakcyi powszechnéj i ludy jęczałyby na nowo pod tyranią despotów. Francyą wtedy przygniotłaby reakcya całéj Europy.

Doniesienie Urzędowe.

Dnia 29 Sierpnia r. b. o godzinie 10 rannéj w Kaźmierzu przy budowli mostu kamiennego na Wiśle nowéj — Sprzedaż przez publiczną licytacyą odbędzie się rekwizytów z budowli tegoż Mostu pozostałych, w połowie do massy sukcessorów niegdy Józefa Paltza należących się, jako to: bebra żelaznego, tudzież drewnianego, oraz kary na kółkach żelaznych z mosiężnemi bryklami, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *couranl*.

Kraków dnia 21 Sierpnia 1848 r.
Felix *Skorczyński* C. K. Komornik Sąd.

Redaktor **Władysław Iżycki.** Nakł. i Druk. **St. Gieszkowskiego.**